


**ANDRZEJ URBAŃSKI**
*redaktor wydania*

**L**iczba 5 ma tym razem duże znaczenie. Sporo ponad 50 proc. wyniosła frekwencja wyborcza na Pomorzu. 500 kapłanów ukończyło dotychczas Gdańskie Seminarium Duchowne. 50 lat temu, dokładnie 27 października, 25 kleryków rozpoczęło naukę na pierwszym roku studiów. Wówczas władze komunistyczne robiły wszystko, by zdeprecjonować tę wyższą uczelnię. Nie udało się. O historii tego wyjątkowego miejsca, kształcącego zastępców Chrystusa, piszemy więcej na str. III. Od listopada ambony w gdyńskich kościołach będą służyły przekazywaniu apelu policji. Czego będzie on dotyczył, o tym na str. VII. Zastanawiam się też, czy Dominik Włoch doszedłby do Ziemi Świętej, gdyby na swojej drodze nie spotkał dobrych przewodników – kapłanów. O tym więcej na str. IV–V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- WATYKAŃSKI MINISTER EDUKACJI o gdańskim seminarium
- HISTORIA GSD nie tylko na pocztowych znaczkach

– Marzę, żeby było przynajmniej 60 procent, ale jak będzie 59 procent, to też będzie dobrze – powiedział arcybiskup Tadeusz Gocłowski, zapytany, jakiej frekwencji spodziewa się podczas wyborów.

Frekwencja okazała się rzeczywiście wysoka. W okręgu gdańskim wyniosła ona 57,97 proc., a w gdyńskim 56,29 proc. Tym samym wyborcy pokazali, że mają świadomość, jaką siłę może mieć ich głos i że warto go oddać. – Żyjemy w dziewiętnastym roku wolności i suwerenności. Jesteśmy już „po maturze”, jeśli chodzi o państwo. Powinniśmy sobie spokojnie pracować – zauważył arcybiskup gdański. Dodał również, iż zgadza się z opinią, że to najważniejsze wybory od 1989 roku. Inaczej widział to Maciej Płażyński. – Na szczęście Polska tylko raz przeżyła rewolucję, a później są rozstrzygnięcia polityczne, które oczywiście zmieniają bieżącą politykę, w zależności od naszej woli wyborców. Ale nie są takim przełomem, jak wyjście z państwa komunistycznego do odzyskania niepodległości – zauważył.

## Wybory na Pomorzu

# Sprawdzian z demokracji



ZDJĘCIA MARTA WASZAK

Bezapelacyjnym zwycięzcą na Pomorzu okazała się PO. 54,5 proc. poparcia stało się powodem określenia naszego regionu jako żelaznego bastionu tej partii. Pojedynek między liderami okręgu gdańsko-sopockiego wygrał Sławomir Nowak z PO, pokonując Macieja Płażyńskiego, szanowanego polityka o mocnej pozycji, który startował z listy PiS. Za nim uplasował się Bogdan Lis, reprezentujący LiD.

Podczas głosowania nie obyło się bez incydentów. W jednym z

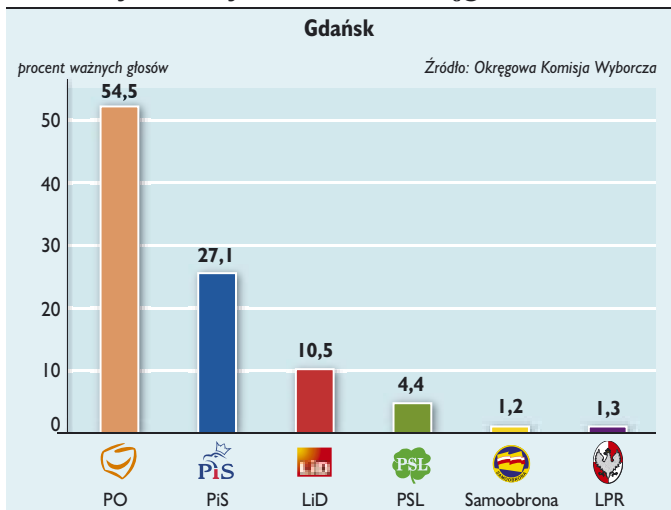
Z lewej: **Kogo wybierze mama?**  
Z prawej: **To, co dzieci podczas wyborów lubią najbardziej**

sopockich lokali wyborczych wydano do głosowania karty bez stempli Komisji, które jak wiadomo są w tym przypadku nieważne. W Gdańsku w niektórych lokalach wyborczych Chelmu, Moreny i Oruni zabrakło kart do głosowania i trzeba było przedłużyć czas wyborów.

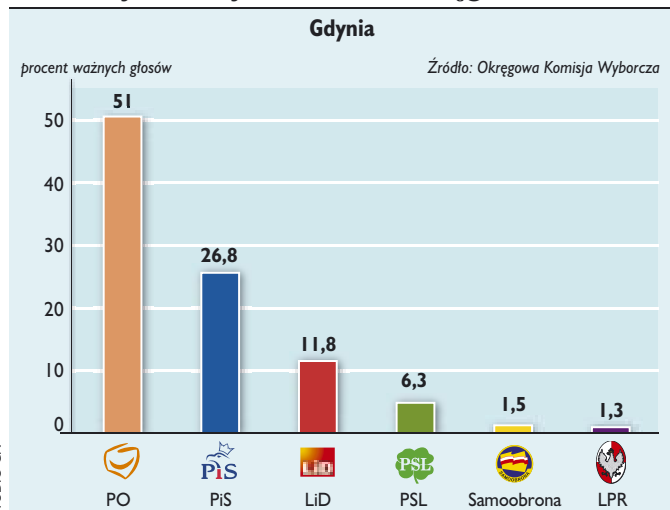
Mieszkańcy Pomorza licznie stawili się przy urnach, mimo iż początek dnia mógł tego nie zapowiadać. Do godz. 10.30 Gdańsk odnotował najniższą frekwencję w kraju – 6,39 proc.

**MARTA WASZAK**

## Wyniki wyborów w Okręgu nr 25



## Wyniki wyborów w Okręgu nr 26



## Renowacja misji w sanktuarium Pani Fatimskiej

**GDAŃSK ŻABIANKA.** W tygodniu poprzedzającym odpust parafialny w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance wierni uczestniczyli w świętym czasie odnowienia misji świętych. – Trwamy w wielkiej wdzięczności za te niezwykle dni, które przygotowały naszą wspólnotę parafialną na 90. rocznicę objawień Matki Bożej Fatimskiej – mówił ks. proboszcz Piotr Tworek. – Jesteśmy nade wszystko wdzięczni samemu Bogu za wszelkie błogosławieństwa, jakich nam raczył w tym czasie udzielić – dodał. Odnowienie misji świętych prowadzili ojciec pallotyni, ks. Emilian Sigel i ks. Wojciech Chmielecki.

Przez cały tydzień głosili słowo Boże. Każdy dzień poświęcony był innemu tematowi. W środę, w dniu spowiedzi, dorosli i młodzież na znak swoich grzechów przybijali gwoździe do wystawionego drewnianego krzyża. Ciekawym doświadczeniem wiary było także odnowienie przyrzeczenia przez małżonków z parafii, którego dokonali w obecności swoich dzieci. – Niech Dobry Bóg wynagradza Wam waszą gorliwość i daje siłę do nieustannego świadectwa o Miłosierdziu Bożym wobec tych, którzy nie chcą Go przyjmować – dziękował ojcom pallotynom i wiernym obecnym podczas renowacji ks. Piotr Tworek.



Podczas renowacji misji małżonkowie odnawiali przyrzeczenia małżeńskie

## Litania Miast

**TRÓJMIASTO-WEJHEROWO.** Już trzynaste lat trwa zapoczątkowana w Gdańsku tradycja Litanii Miast, kiedy to w dniu Wszystkich Świętych młodzież spotyka się przy pomniku Poległych Stoczniowców (na zdjęciu). Podobne spotkania odbywają się równocześnie w wielu innych miastach Polski. W ubiegłym roku każde miasto przedstawiało konkretną osobę, związaną z danym regionem, która w swoim życiu osiągnęła ideały chrześcijańskie. – Litania pomaga zobaczyć głębszą perspektywę uroczystości Wszystkich Świętych, wskazując, że wobec spraw ostatecznych jesteśmy do siebie najbardziej podobni i sobie potrzebni – wyjaśnia ideę litanii jej współtwórca ks. Zbigniew Drzał. W Gdańsku spotkanie odbywa się tradycyjnie przy Pomniku Poległych

Stoczniowców, w Sopocie przy pomniku Ofiar II Wojny Światowej, a w Gdyni pod krzyżem przy Urzędzie Miejskim. W tym roku modlitewne spotkanie odbędzie się także w Wejherowie. Szczegóły pod tel. 0-58 348 03 67.



ANDRZEJ URBANŃSKI

## Zaduszki Morskie

**SOPOT.** Zaduszki Morskie, organizowane po raz kolejny przez Duszpasterstwo Ludzi Morza „Stella Maris” w Gdańsku, odbędą się 2 listopada w Sopocie. Rozpoczęcie modlitwy z udziałem metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego o godz. 20.00 przy kaplicy Jezusa Frasobliwego na plaży w Sopocie, tuż obok Przystani Rybackiej. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w nabożeństwie, mogą wziąć ze sobą świece.



Kapliczka „O szczęśliwy powrót” przy przystani w Sopocie

## Program jubileuszu Gdańskiego Seminarium Duchownego

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** W uroczystościach jubileuszu Gdańskiego Seminarium Duchownego uczestniczy kardynał Zenon Grocholewski. W Watykanie zajmuje stanowisko odpowiadające szefowi ministerstwa edukacji. Pełni najwyższą funkcję spośród wszystkich Polaków, pracujących w kongregacjach Stolicy Apostolskiej. Główne uroczystości z udziałem kardynała odbyły się w poniedziałek 22 października. Wyjątkowy gość z Watykanu uczestniczył we

Mszy świętej jubileuszowej w katedrze oliwskiej. Poniżej podajemy pełny program uroczystości jubileuszowych:

■ 27 października, sobota, godz. 18.30 – rocznica erygowania GSD – uroczysta Msza św. oraz spotkanie jubileuszowe dla moderatorów, pracowników i absolwentów GSD;

■ 25 listopada, niedziela, godz. 10.00 – uroczystość Chrystusa Króla – uroczysta Msza święta z udziałem kapłanów wyświęconych przez bp. Edmunda Nowickiego – odsło-

nięcie tablicy poświęconej założycielowi GSD.

W przyszłym roku:

■ luty 2008 r. – turniej hokejowy z udziałem drużyn księży, kleryków GSD i innych w Hali „Oliwia” (dochód z biletów przeznaczony na cel charytatywny);

■ 10 marca 2008 r., poniedziałek, godz. 19.30 – Rocznicę śmierci bp. Edmunda Nowickiego – nieszpory za zmarłych biskupów, moderatorów, pracowników i absolwentów GSD w katedrze oliwskiej

– przedstawienie w wykonaniu alumnów GSD;

■ 26 kwietnia 2008 r., sobota – rocznica ogłoszenia komunikatu o przyjmowaniu do seminarium pierwszych kandydatów – przed południem: seminarium piłki nożnej z udziałem drużyn kleryków GSD, WSD Toruń, WSD Elbląg, WSD Pelplin; po południu – koncert powołaniowy dla młodzieży;

■ maj 2008 r. – jubileuszowe Spotkanie Towarzystwa Przyjaciół GSD.



Lektura nie tylko historyczna

# Pięćdziesiąt lat jak jeden dzień

– Idea książki zrodziła się na spotkaniu osób odpowiedzialnych za przebieg uroczystości roku jubileuszowego naszego seminarium prawie rok temu – mówi ks. Maciej Kwiecień, dyrektor archiwum diecezjalnego oraz biblioteki seminarialnej, redaktor Księgi Jubileuszowej Gdańskiego Seminarium Duchownego.

Chociaż od przybycia św. Wojciecha na nasze ziemie minęło już 1010 lat, to powstała w 1925 roku diecezja gdańska przez ponad trzydzieści lat nie miała własnego seminarium duchownego. – Kapłani gdańscy zdobywali w tym czasie formację w różnych seminariach w Polsce, m.in. w Pelplinie, Włocławku, Olsztynie, Braniewie, a nawet we Wrocławiu i poza Polską – w Innsbrucku, Monachium czy Tybindze – napisał we wstępie książki metropolita gdański abp Tadeusz Gołdowski, ongiś sam profesor gdańskiej Alma Mater. Dlatego też jedną z pierwszych decyzji ks. bp. Edmunda Nowickiego było ustanowienie seminarium. Komunikat o zasadach przyjmowania został ogłoszony już 26 kwietnia 1957 r., a we wszystkich parafiach diecezji rozpoczęto modlitwy w intencji licznych i świętych powołań kapłańskich. Pierwszy rok studiów rozpoczęło dwudziestu pięciu alumnów, a było to dokładnie 27 października 1957 r.

Przez pięćdziesiąt lat wyszło stąd pięciuset kapłanów. Pracują w Polsce i wielu zakątkach świata.

## Pukając do drzwi...

Niezwykłą część monografii stanowią wspomnienia pierwszych absolwentów seminarium. – Bardzo dokładnie pamiętam dzień mojego przyjazdu. Był to mój drugi pobyt w Gdańsku. Kiedy przesiadałem się z pociągu do kolejki (SKM), na każdym przystanku pytałem, czy to już Oliwa; bałem się, że przejadę stację – wspomina ks. Jerzy Kownacki, wtedy młody chłopak, dzisiaj zasłużony wykładowca liturgiki. Samo seminarium przedstawiało wówczas nieco przygnębiający widok. Przekroczywszy w 1959 r. po raz pierwszy bramę furty seminarialnej, młody Andrzej Rurarz – dzisiaj prałat i proboszcz z parafii św. Stanisława z Gdańska Wrzeszcza – zauważył: „Widać było nie tylko znaki czasu, ale i wojny. Tak – jeszcze wojny. Ściany zniszczone i brudne. Obrazy wokół również podniszczone, z niemieckimi napisami. Liczne dziury w obrazach świadczyły o wandalizmie żołnierzy, którzy, jak wtedy myślałem, przebijając je bagnietami karabinów, szukali skarbów”. Wraz z księdzem Andrzejem przyjętych zostało wówczas 16 osób. Pierwszych kandydatów do kapłaństwa nie zrażały ani kiepskie wa-

runki mieszkaniowe – jak wspomina ks. Andrzej Kowalczyk, dzisiaj wykładowca Nowego Testamentu, w pokojach panowała ciasnota i tani wystrój z drewna, dykty i płyt pilśniowych – ani kiepskie jedzenie, czyli marmolada, ziemniaki i kapusta, które prawie nie schodziły ze stołów w refektarzu seminarialnym. – Muszę dodać, że ta prostota odpowiadała mi całkowicie. Przed wejściem do tego gmachu nacztałem się o biedzie św. Franciszka i o nędzy św. proboszcza z Ars, i bardzo mnie coś takiego pociągało – wspomina ks. Kowalczyk.

## Bogactwo ducha i ludzi

– Chociaż wspomnień nie ma dużo, są jednak zajmujące, ukazują początki seminarium, jego ducha – mówi ks. Kwiecień. I trudno nie zgodzić się z tą opinią. Bardzo ciepło pierwsi kapłani absolwenci mówią o biskupie Nowickim, który jawi się na kartach książki jako prawdziwy ojciec. Jak wspomina ks. Rurarz, klerycy byli dla niego oczkiem w głowie. Nie tylko przywoził im słodycze z obrad Soboru Watykańskiego II, ale sam interweniował u władz komunistycznych w sprawie służby wojskowej kleryków na Wisłoujściu. – Kochał prawdę, dlatego był bezwzględny, gdy przekonywał się, że ktoś kręci – wspomina ks. Rurarz. Nie sposób zapomnieć również o księżach profesorach oraz ludziach świeckich, którzy przez lata kształ-

towali przyszłe kapłańskie postawy. Ks. Antoni Misiaszek, dzisiaj profesor, naukowiec, wśród wielu wymienia wykładowcę filozofii ks. Franciszka Ślezioneę, misjonarza św. Wincentego à Paulo. – Urządzał częste kolokwia, które wzbudzały lęk, ponieważ profesor był bardzo wymagający. Był również człowiekiem niesłychanie zorganizowanym i dokładnym. Wymiar czasowy wykładu był obliczony co do jednej sekundy... – mówi ks. Misiaszek.

Księgę Jubileuszową powinien na pewno mieć w swojej bibliotece każdy kapłan – absolwent gdańskiego seminarium. Zapewne nieraz pobiegnie myślami do pierwszych chwil, kiedy przekroczył próg uczelni, do pierwszego egzaminu, wspomni chwile radosne i trudne. W historii odczyta i swoją część. Przypomni sobie także tych, którzy odeszli, a którym tyle zawdzięczamy i o których powinniśmy pamiętać w modlitwie. W swoim wstępie ks. rektor Jacek Bramorski przywołuje wzniosły ideał życia w seminarium duchownym, które później konfrontuje się z realizmem życia w świecie. Rodzą się wówczas pytania, przychodzi kryzys. Warto sobie wtedy przypomnieć uczniów idących do Emaus, którzy na łamaniu chleba rozpoznali Chrystusa. Prysnęły wtedy lęk i zwątpienie, bo okazało się, że Chrystus ich nigdy nie opuścił.

Księga, jako lektura duchowa, na pewno pozwoli na nowo sięgnąć do ideału, który kapłani wynieśli z seminarium.

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

**Biskup Edmund Nowicki w otoczeniu księży wychowawców i alumnów gdańskiego seminarium.**  
Z lewej zdjęcie z roku 1958, z prawej z roku 1960



Podczas swojej pielgrzymki do Ziemi Świętej na znak pokoju posadził kilkadziesiąt ziarenek cedru Libanu i oliwnych drzewek, które otrzymał od gdańskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”.

**W ten sposób włączyliśmy się w wielką modlitwę o pokój na świecie.**

tekst

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**W**yruszył do Jerozolimy w połowie maja. Pielgrzym z Gdańska, student V roku Uniwersytetu Gdańskiego, który samotnie postanowił dotrzeć do Ziemi Świętej, po czterech miesiącach ogromnego wysiłku i trudu dotarł do celu. Niektórym jego decyzja o pielgrzymowaniu mogła wydawać się czymś dziwnym, innym – normalnym. – W końcu wielu współczesnych ludzi decyduje się na różnego rodzaju ekscentryczne zachowania – powiedzą. Tu jednak nie chodziło o spontaniczną fantazję ani o wybrzek młodego studenta. Modlitwa

### SPOTKANIE Z PIELGRZYMEM

29 października, godz. 16.00, Sala Kapituła Muzeum Narodowego w Gdańsku – spotkanie z Dominikiem Włochem, pielgrzymem pokoju. Spotkanie w ramach „Asyżu w Gdańsku” poprowadzi Adam Hlebowicz, dyrektor generalny Radia Plus.



# Shalom z Zi



ZDJĘCIA DOMINIK WŁOCH

o pokój – przesłanie, z którym Dominik przemierzał nie tylko Europę, nie była pretekstem do przeżycia ekscytującej przygody. Nie o fantastyczne wakacje także chodziło, ale o coś zupełnie innego i o wiele ważniejszego.

### Z rodziną

Ostatni etap pielgrzymowania Dominik Włoch przeszedł z najbliższą rodziną, która dojechała do niego do Damaszku. Tak naprawdę pielgrzymowali z nim wszyscy ci, którzy zainteresowali się jego pokojowym szlakiem do Jerozolimy. Słuchacze Radia Plus, czytelnicy „Gościa Niedzielnego” i „Dziennika Bałtyckiego”, mediów, które przez cały czas pielgrzymkowego trudu relacjonowały przebieg wędrowki Dominika. Przez końcowe kilkadziesiąt dni towarzyszył mu w drodze jego młodszy brat, Karol. Niestety, ostatnie kilometry, ze względu na wymogi i bezpieczeństwo, musie-

li przejechać autobusem. – Do Jerozolimy doszliśmy w święto Podwyższenia Krzyża, to kolejny symbol, który pojawił się w czasie trwania mojej wędrowki – mówi Dominik. Pierwsze kroki skierowali do Wieczernika. – Uczestniczyliśmy we Mszy św. w tym świętym miejscu. Pierwszy raz od 2 miesięcy, do tego odprawionej w języku polskim. Trudno opisać to, co działo się w moim sercu, gdy stanąłem na ziemi, po której dwa tysiące lat temu chodził Jezus! To niesamowite – dodaje. 4 miesiące i około 4500 km. Dokładnie 132 dni wędrowania. Chwile wątplenia, zagubienia drogi, mapy, pytań o sens wędrowki. Szlak prowadził przez Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Grecję, Turcję, Syrię i Jordanię. Próbując podsumować czas pielgrzymowa-

**– Dziękuję wszystkim, którzy w tym okresie byli ze mną, także duchowo – mówi Dominik**

**Pielgrzym sadził ziarenka pokoju, które otrzymał z redakcji „Gościa Niedzielnego”**

nia, Dominik nie zapomina o tych, którzy byli z nim w sposób duchowy przez cały czas. – Dziękuję wszystkim, którzy w tym okresie byli ze mną, i to w różny sposób. Dziękuję za każde słowo napisane w e-mailu lub SMS-ie. A przede wszystkim za modlitwę – podkreśla. – Jestem pełen miłości, pokoju, wiary i nadziei. Moja pielgrzymka tak naprawdę dopiero teraz się zaczęła – dodaje.





zakończył wędrówkę

# emi Świątej!

## Ewangelizacja poprzez media

Nie osobiście, ale poprzez media relacjonowała pielgrzymkę Dominika jego przyjaciółka Edyta Tombarkiewicz. – Miałam okazję pielgrzymować z Dominikiem do Santiago de Compostela. Dla mnie pielgrzymowanie to droga. To lekcja życia, taki specyficzny kurs survivalowy w pigułce. Wszystko inaczej wygląda, gdy nasze troski powierzmy Bogu. Choć bardzo chciałam wyruszyć z Dominikiem, wspólnie podjęliśmy decyzję, że będę mu towarzyszyć duchowo i medialnie. Od początku chodziło nam również o ubogacenie innych. Chcemy w ten sposób dać świadectwo, jak można zaufać Bogu. Nie chcemy tylko mówić, ale świadczyć swoim życiem – podkreśla Edyta.

Dominik przed wakacjami postanowił wziąć urlop dziekański, by móc pielgrzymować. Najpierw chciał jednak pojechać na misję, ale różne zawirowania spowodowały, że musiał z tą decyzją poczekać. Postanowił wyruszyć do Ziemi Świętej. Wcześniej przebył drogę do Santiago de Compostela i Rzymu. W ubiegłym roku uczestniczył w ostatnich etapach pielgrzymki kaszubskiej na Giewont. Dominik pielgrzymuje od 12. roku życia, 10 razy był na pielgrzymce do Częstochowy. Jak mówi, gdy pojawia się słońce, robi się ciepiej, w sercu rodzi się pragnienie wyjścia i zrobienia czegoś więcej. Czuje się wówczas potrzebę pójścia w jakimś kierunku. Odkrycia czegoś nowego, nowych miejsc i ludzi. ■

Dominik (z lewej) wraz z bratem w Jerozolimie



## UFNOŚĆ – TO SŁOWO KLUCZ



Całe to przedsięwzięcie wraz z relacjami medialnymi, m.in. audycją o pielgrzymowaniu w Radiu Plus, jest bardzo szczególne, nieprzypadkowe. Gdy dowiedziałam się, że pójście z Dominikiem na pielgrzymkę w moim przypadku jest niemożliwe, w sercu pojawiła się koncepcja podzielenia się przez media doświadczeniem działania Boga w codzienności. Kiedy pomysł na audycję w Radiu Plus został zaakceptowany, odczytaliśmy to jednoznacznie. Każdemu z nas Pan Bóg dał inne talenty i narzędzia, każdemu też dał marzenia i długo czekał na ich realizację. Wtedy wymyśliłmy też hasło poprzedzające pielgrzymkę: „Żeby zrobić miejsce nowym marzeniom,

trzeba zacząć realizować stare”. I tak Dominik wyruszył w pielgrzymkę swojego życia, a ja pielgrzymowałam z nim sercem, rozpowszechniając jednocześnie jego doświadczenie. Byliśmy trochę nieświadomi tego, co się dzieje, teraz z perspektywy czasu widzimy, że mógł wpłynąć na nas Jan Paweł II, za wstawiennictwem którego modliliśmy się o prowadzenie. Odnalezienie drogi w życiu zależy tylko od nas – ile dajemy sobie okazji na zaufanie Bogu. Tego zaufania właśnie uczy nas w życiu pielgrzymowanie, które oznacza wyruszenie w kompletnej otwartości i zawierzeniu temu, co Bóg na ten czas drogą dla nas zaplanował. Ufność – to słowo nabiera znaczenia dopiero, gdy jesteśmy w kompletnym potrzasku, sytu-

acji bez wyjścia. I wtedy trudno o wielką ufność, bo emocje i strach biorą górę. Co innego, jeśli tę ufność ćwiczymy na co dzień, w najdrobniejszej sprawie, którą warto powierzyć i o którą prosić. O autobus rano, o zdanie egzaminu, o pozytywne nastawienie rozmówcy, z którym mamy trudne starcie, o codzienny pokój serca. Piszę o tym wszystkim, gdyż to zaufanie w codzienności i bycie sobą, niesienie wartości, z których się wyrasta, do każdego środowiska, obszaru życia, nawet najbardziej kontrastującego – pokazał mi właśnie Dominik. Warto dać Bogu szansę. On naszych talentów nie zmarnuje, ale je cudownie rozmnoży.

**EDYTA TOMBARKIEWICZ**  
koordynator projektu  
„Pielgrzymka pokoju”

## BYLI Z NIM...

MICHAŁ

– Samotna pielgrzymka Dominika naprawdę zaskakuje. Przesyłam mu słowa z reguły Jerozolimskich Wspólnot Monastycznych: „Jeruzalem to twoje nowe imię (...). Imię Jeruzalem, które będziesz nosić, mówi ci, że przynależysz do Pana całkowicie i na zawsze; że twoim zadaniem jest dać się zawładnąć miłością Bożej i głosić ją świętością swego życia”. Pielgrzymka Dominika sprawiła, że zastanawiam się nad swoim życiem. Nie jest ono znów takie złe, ale nadal nie wiem, czego tak naprawdę pragnę. Wiele spraw wpłynęło na to, że nie umiem nawiązać osobistego kontaktu z Bogiem, a przecież wiem, że On na mnie czeka i akceptuje mnie. Tak samo wierzę, że nasz kontakt nie jest przypadkowy. Łączy nas Jeruzalem, nowe imię.

MARTA

– Od dwóch tygodni wiem o pielgrzymce Dominika z gazety. Modłę się za niego od tamtej pory. Proszę Cię, Dominiku, módl się za mnie, aby starczyło mi siły na opiekowanie się dziećmi, mężem Markiem i domem.

KASIA

(WRAZ Z KRZYSZTOFEM POJECHAŁA AUTOSTOPEM DO ZIEMI ŚWIĘTEJ)

– Byłam na stronie pielgrzymowanie.com i serce mi się uśmiechnęło, bo jesteście wspaniali... Przez to, że żyjecie chwilą. To bije z Waszych wypowiedzi – na przykład gdy piszesz, Edyto, że po powrocie z Francji zabrałaś Dominika i ruszyliście do Santiago. Piękna w tym spontaniczność. I myśl o ośrodku dla młodzieży... To pragnienie dawania... Naprawdę jesteście blisko Boga. To niesamowicie promieniujecie! I gdy było nam ciężko w naszym pielgrzymowaniu, to sobie mówiliśmy: „Dominik idzie pieszko... i ma »gorzej«... Ruszamy!”... Serio... To działa!



O. TOMASZ ABRAMOWICZ



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Konsekracja kościoła w Bolszewie

## Rocznice i człowiecze refleksje

– Dziękujemy Panu Bogu za to, że przed stu pięćdziesięciu laty zbudowano część tego kościoła i że przez sto lat modlili się tutaj bracia ewangelicy w duchu swojej własnej wiary i liturgii – powiedział podczas konsekracji kościoła NMP Wniebowziętej w Bolszewie metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

### Początki

– O historii naszej parafii wiele mógłby powiedzieć katecheta Marek Czoska, historyk pasjonat. Według jego ustaleń, początki bolszewskiej parafii wiążą się z osobą o. Jana Marii Gorczyńskiego, który pochodził właśnie z Bolszewa – mówi o. Tomasz Abramowicz. W przeciwieństwie do pobliskiego Wejherowa, katolicy przed wojną stanowili tutaj mniejszość. Pomimo starań biskupów nigdy nie udało się odzyskać dla katolicyzmu silnej grupy luteranckiej, która działała tutaj od 1590 r. A to dlatego, że Bolszewo należało do dóbr prywatnych. Nieliczne postępy w „nawracaniu” odnotowali franciszkańscy misjonarze z wejherowskiego klasztoru. Nawrócenia są szczególnie zasługą o. Grzegorza Gdańskiego. – Po II wojnie światowej, kiedy uciekli stąd zarówno ewangelicy narodowości niemieckiej, jak i ziemczeni Kaszubi, neogotycka świątynia pozostała pusta, a sama miejscowość należała wtedy do parafii

w Górze Pomorskiej – mówi o. Tomasz. Do opuszczonych gospodarstw i pól zaczęli napływać okoliczni Kaszubi. Pierwszymi gospodarzami, zarówno z terenu Bolszewa, jak i Gościcina, którzy poczynili starania o przejęcie parafii, byli m.in. Ignacy Dampc i Augustyn Günther. To oni udali się do dziekana luzińskiego, ks. Nikodema Partyki, aby ten wyraził zgodę na przygotowanie do Pierwszej Komunii św. dzieci z Gościcina. Z początkiem czerwca 1946 r. Ignacy udał się ponadto do prezydium WRN w Gdańsku do Wydziału Wyznań. Aby przejąć kościół, potrzebna była zgoda kurii biskupiej w Pelplinie. Tam też pojechała delegacja.

### Jehowici i pijarzy

– Niestety, władze kurii nie chciały się początkowo zgodzić na przejęcie. Brakowało po prostu księży – mówi o. Tomasz. Wystarczyło jednak, że delegaci poinformowali kanclerza kurii o groźbie przejęcia świątyni przez Świadków Jehowy, by uzyskać zgodę natychmiast. Bardzo wzruszającym momentem wyprzedzającym epokę soborowego dialogu były słowa, wypowiedziane na miejscu przez przedstawiciela Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w czasie przekazywania pisma z tytułem darowizny: „Nie możemy my się w nim modlić, to modlcie się wy. Jednemu służymy Bogu”. Brak księdza w nowej parafii został rozwiązany dzięki osobie o. Gorczyńskiego, który był tu wtedy na wakacjach i zaraz przedsta-

wił sprawę prowincjałowi zakonu pijarów w Krakowie. 27 października 1946 r., w uroczystości Chrystusa Króla, ordynariusz chełmiński Kazimierz Józef Kowalski wręczył klucze do kościoła prowincjałowi ojców pijarów, o. Bonawenturze Kadei.

Październikowa konsekracja kościoła po siedmiu latach od chwili rozpoczęcia jego rozbudowy przez proboszcza Zygmunta Woszcza była zakończeniem Pijarskiego Roku Jubileuszowego i zbiegła się z inną ważną datą, o której wspominał w kazaniu metropolita gdański. – Chcemy się zatrzymać przy tej niezwykle dacie, kiedy 450 lat temu urodził się św. Józef Kalasancjusz – podkreślił w kazaniu. Urodzony w Hiszpanii Józef przybył do Rzymu, a widząc zaniebaną młodzież, podjął się trudu tworzenia szkół. Pijarzy dotarli również do Polski i już w 1642 r., za sprawą Władysława IV, otworzyli jedną z pierwszych szkół w Warszawie. – Cechą charakterystyczną naszych szkół było wychowanie za darmo i wszystkim, także protestantów – mówi o. Tomasz. Na terenie archidiecezji gdańskiej Bolszewo jest obecnie jedyną placówką pijarską, w której posługuje 8 zakonników; niestety bez szkoły. W bolszewskiej parafii działa jednak bardzo prężnie świetlica środowiskowa, założona w 2000 r. z myślą o dzieciach, szczególnie tych zaniebanych, gdzie ważną sprawą jest wydawany codziennie posiłek, a ponadto rozwija się Pijar-

U góry po lewej:  
**Uroczystość konsekracji kościoła z udziałem abp. Tadeusza Gocłowskiego**

U góry po prawej:  
**Pozostałość po kirkucie**

ska Grupa Teatralna JBT (Jezus Bogiem Twym). Przy parafii powstał także nakierowany na młodzież zespół muzyczny gospel „Zwykły Cud”. – Średnia wieku pijarów jest niska. Młodych ludzi chcących uczyć i wychowywać w pobożności jest coraz więcej.

Pewnie dlatego, że po przełomie 1989 r. mogliśmy powrócić do naszego charyzmatu nauczania w szkołach – mówi o. Tomasz, obecnie sam student 5. roku historii na Uniwersytecie Gdańskim. Warto przypomnieć, że w czasach komuny jedyne męskie liceum pijarów istniało w Krakowie. Dzisiaj szkoły prowadzone przez nasz zakon funkcjonują w Krakowie, Łowiczu, Warszawie, Elblągu i Poznaniu.

W czasie konsekracji padły jeszcze z ust metropolity znamienne chyba dla bolszewskiej wspólnoty słowa: „Bóg Ojcem człowieka, człowiek dzieckiem Boga, człowiek w drugim człowieku dostrzega brata, żyje we wspólnocie rodziny...”. Tutejsza parafia ma chyba szczególny dar widzenia Boga w drugim człowieku i to niezależnie od jego wyznania. Dość wspomnieć, że na pobliskim wzgórzu istnieje zapomniany przez wielu stary cmentarz żydowski, na którym chowani byli Żydzi z Bolszewa i Wejherowa, a nawet z Sopotu. Dzisiaj młodzież szkolna opiekuje się pozostałościami kirkutu. Można powiedzieć: swoista logika dziejów.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ



Czy Kościół uratuje policję?

# Wakaty i inne stresy

Na początku listopada z ambon gdyńskich i podgdyńskich parafii odczytywany będzie apel policji, zachęcający młodych ludzi do wstępowania w jej szeregi. Podobny odczytywany był niedawno w niektórych parafiach gdańskich. Swoistym łącznikiem, koordynatorem tych apeli jest kapelan wojewódzki policji w Gdańsku **ks. Bogusław Głodowski**.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

**KS. SŁAWOMIR CZAJEJ:** *Na stałe wrósł już ksiądz w środowisko policji. Z jakimi problemami policjanci zwracają się do księdza?*

**KS. PRAŁ. BOGUSŁAW GŁODOWSKI:** – Pracuję tutaj już siedemnaście lat, a zacząłem zaraz po roku 89. Początki były bardzo trudne, ponieważ ksiądz na oddziale prewencji to było coś niebywałego, sam musiałem się do tego przyzwyczaić. W przełamaniu różnych blokad pomogła mi moja praca w duszpasterstwie trzeźwości. Tam spotykałem się z ludźmi w różnych trudnych sytuacjach, wobec których musiałem być bardzo cierpliwy i mieć dla nich czas. Podobnie w policji. Musiało upłynąć trochę czasu, zanim sobie zaufaliśmy i staliśmy się dla siebie wiarygodni. Po pięciu, sześciu latach policjanci zaczęli przychodzić chociażby w sprawie uzupełnienia sakramentu małżeństwa, chrztów dzieci, Pierwszej Komunii. Także samo życie w jednostce. Początkowo ksiądz był traktowany jak pierwszy sekretarz...

**Aż tak?**

– Pamiętam, że przychodzili nawet niektórzy i pytali, czy mają jakieś sprawozdania robić... Ja powiedziałem, że mogę ewentualnie sprawdzić błędy ortograficzne i nic więcej. Oni mają ro-

bić to, za co im płacą. Ksiądz jest tutaj po to, żeby z nimi być i towarzyszyć im w drodze. W sprawach merytorycznych policji decyzje należy zostawić im samym. Co innego, gdy są sytuacje kryzysowe, konflikty. Stresów policji nie brakuje. Ktoś użył broni, ale nawet pałki podczas obstawy meczów piłkarskich...

**Konflikty sumienia?**

– Tak. Policjant w obronie własnej strzela. Niesamowity stres. Później przychodzi wątpliwość, dylematy moralne. Widać, że strzelili, zastanawia się, gdzie poszła kula...

**Psycholog nie wystarczy?**

– Dzisiaj to się zmienia. Coraz częściej idziemy do niego po poradę. W tej służbie jednak trochę czasu upłynie, zanim zmieni się myślenie, stereotyp, że pójście do psychologa, psychiatry nie będzie znakiem: „aha, już ze mną jest źle”. Policjant boi się iść do psychologa, bo może to się wiązać z odebraniem broni. Rozmowa z księdzem to bezpieczna sprawa. Mogę pójść, porozmawiać, nic mi za to nie grozi. Dlatego nadal zdecydowana większość policjantów

**Policjanci w kryzysie chętnie korzystają z możliwości rozmowy z księdzem – mówi kapelan**

w kryzysie woli przyjść do mnie.

**Po tych latach nabywania zaufania policja zwraca się do księdza z prośbą o pomoc w kryzysie kadrowym. Czy takie działania odnoszą pożądane skutki?**

– Jest dzisiaj w policji wiele wakatów. Młodzi ludzie wyjeżdżają lub nie chcą pracować za tak małe pieniądze. W zeszłym roku, kiedy przekazałem apel jednemu z proboszczów, zgłosiło się sporo młodych ludzi, zwłaszcza z małych miejscowości, wiosek. Powiedzieli, że chcieli iść do policji, nie wiedzieli tylko, jak się za to zabrać. Pomogłem im, dałem adresy, gdzie mają się zgłosić. I nawet kilku z nich pracuje tu do dzisiaj. Obraz policji zmienia się coraz bardziej na plus. Jednak pewne skojarzenia z przeszłości pozostają; jest to też w końcu praca w resorcie siłowym. Opinia i zachęta proboszcza, którego ludzie znają, szanują i mają do niego zaufanie, pomaga przełamać lody. Niektórym wnukom – kandydatom o pracy w policji po ogłoszeniach parafialnych powiedziały ich babcie...

**Od kiedy organizowane są tego typu akcje?**

– Od dwóch lat. Wtedy kryzys związany z wyjazdem młodych ludzi z Polski dotknął policję najbardziej. Należy również pamiętać o wysokich wymaganiach na wstępie; przesiew kandydatów jest bardzo duży. Należy przejść test psychologiczny i sprawnościowy. Zostają rzeczywiście najlepsi. ■

Chętni do pracy mogą się zgłosić do Sekcji Kadry: w Gdyni przy ul. Portowej 15, tel. 058 6621315; w Gdańsku przy ul. Okopowej 15, tel. 058 3215500.



**MOIM ZDANIEM**

ASP. SZT. HANNA KASZUBOWSKA

rzecznik prasowy Komendanta Policji Miejskiej w Gdyni

Obecnie poszukujemy 86 pracowników, tyle mamy wakatów. Dla uzmysłowienia problemu warto wiedzieć, że w tej chwili pracuje w komendzie 685 osób. W najbliższych latach musimy też wziąć pod uwagę osoby, które przejdą na emeryturę. W końcu młode osoby też chodzą do kościoła i mogą przy okazji skorzystać z informacji, jakie tam usłyszą. Po apelach wielu ludzi telefonuje, pytając o możliwość przyjęcia do pracy. Gorzej, jeśli słyszą o pieniądzach, które mogą zarobić na początku. Młody człowiek, który przejdzie przez sito egzaminacyjne, podczas półrocznego kursu otrzyma (średnio) 1470 zł brutto. Jako aplikant w policji – 2000 zł brutto, po rocznej aplikacji może zostać policjantem – 2450 zł brutto, po dwóch latach służby zostaje referentem – 2600 zł brutto. Po trzech latach służby może zostać asystentem w pionie prewencji lub detektywem w pionie kryminalnym z uposażeniem 2900 zł brutto.

„Asyż w Gdańsku” w 21. rocznicę spotkania

## Ku zjednoczeniu

Gdańsk od wieków uznawany był za miasto tolerancyjne, miasto, dla którego porozumienie nie jest tylko pustym słowem.

Nic dziwnego, że odbywa się w nim spotkanie ekumeniczne „Asyż w Gdańsku”.

Jako mieszkańcy Gdańska powinniśmy być szczególnie wrażliwi na wartość wielokulturowego dziedzictwa i wymiany duchowych dóbr. Na przestrzeni dziejów nasze miasto było miejscem przenikania się różnych wpływów i współdziałania różnych grup etnicznych i religijnych. Umiejętność budowania płaszczyzny porozumienia i dialogu w odniesieniu do globalnych podziałów dała o sobie znać również w najnowszej historii miasta. Warto być wiernym tej tradycji.

### Duch Asyżu wciąż żywy

27 października 1986 r. włoski Asyż gościł przedstawicieli różnych tradycji religijnych. Na zaproszenie Jana Pawła II przybyli oni do miasta św. Franciszka, aby dać wyraz wspólnej trosce o przyszłość ludzkości i modlić się w intencji pokoju na świecie. Ta bezprecedensowa



ZDJEŃCJA JAN KARCI

wa inicjatywa stanowiła wymowny przykład otwarcia na bogactwo duchowe różnych religii i zachętę do rozwijania dialogu i współpracy. Od tego czasu „duch Asyżu” stał się określeniem wskazującym na postawy i przedsięwzięcia, które sprzyjają zbliżeniu i pojednaniu. Na spotkaniu w Asyżu Jan Paweł II wyraził pragnienie, aby poprzez szacunek i wsłuchiwanie się w głos sumienia każdy człowiek „uczył się szukać prawdy, kochać i służyć ludziom oraz zaprowadzać pokój między narodami”. – Wydaje się, że dziś, wobec zapowiedzi o nieuchronnym zderzeniu cywilizacji i eskalacji przemocy na tle religijnym, istnieje pilna potrzeba odwołania się do modlitwy i tworzenia klimatu zaufania między przedstawicielami różnych religii, kultur i narodów – podkreśla o. Roman Zioła, dyrektor Domu Pojednania i Pokoju w Gdańsku.

### Warto brać przykład

W 20. rocznicę spotkania w Asyżu w ubiegłym roku Dom Pojednania i Spotkań w Gdańsku wraz z ojcami franciszkanami i partnerami projektu – Nie-

zależną Gminą Żydowską w Gdańsku oraz Związkiem Tatarów Polskich – zapoczątkował cykliczne przedsięwzięcie nawiązujące do tamtych wydarzeń o nazwie „Asyż w Gdańsku”.

Przed rokiem odbyły się w grodzie nad Motławą wspólne międzywyznaniowe modlitwa o pokój pod namiotem na dziedzińcu Kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku oraz Sympozjum Jedności. Wydarzeniem towarzyszyło otwarcie wystawy i promocja publikacji pt. „Dziesięciu sprawiedliwych gdańszczan”. Wszystko to prezentowane było w pomieszczeniach Muzeum Narodowego w Gdańsku.

W tym roku do udziału w spotkaniu, którego celem jest świadectwo jedności i bliższe wzajemne poznanie, organizatorzy zapraszają przedstawicieli lokalnych wspólnot religijnych. Podczas kilku dni odbędą się spotkania w miejscach modlitwy wspólnot: żydowskiej, muzułmańskiej i katolickiej, odwiedziny i modlitwa na cmentarzach i kwaterach mniejszości oraz na „Cmentarzu nieistniejących cmentarzy” w Gdańsku. Punktem podsumowującym to wydarzenie będzie opowieść o pielgrzymce pokoju, czyli – jak podkreśla o. Roman Zioła – wprowadzaniu pokoju w praktyce. Dokonał tego Dominik Włoch, którego pielgrzymkę relacjonowaliśmy dla naszych Czytelników. – Tego pokoju warto szukać we własnym sercu, dzielić się nim, być otwartym oraz dostrzegać otaczające nas dobro i gesty miłości ze strony każdego człowieka, spotkanego na drodze naszej wędrówki ku wieczności – podkreśla o. Roman. Okazuje się, że tak mało potrzeba, by pragnienie serca, powierzone w zaufaniu Bogu, stało się rzeczywistością. Dominikowi się udało.

AU

### „ASYŻ W GDAŃSKU”

#### – WYBRANE PUNKTY PROGRAMU

- **Autobus Jedności** – poniedziałek, 29 października, godz. 9.00–16.00  
Przejazd autokarami do miejsc modlitwy wspólnot: muzułmańskiej, żydowskiej i katolickiej. Odwiedziny cmentarzy i kwater mniejszości oraz „Cmentarza nieistniejących cmentarzy”. Modlitwa o pokój.
- **W drodze o pokój** – poniedziałek, 29 października, godz. 16.00, Sala Kapitułna, Muzeum Narodowe w Gdańsku  
Z Dominikiem Włochem, pielgrzymem pokoju, rozmawiać będzie Adam Hlebowicz, redaktor naczelny Radia Plus. Pielgrzymka pokoju – „Z serca człowieka do serca Jeruzalem” – ponad 4500 km w 125 dni.
- **Muzyczną gwiazdą wieczoru** będzie zespół Stróże Poranka. Ich utwór „Drogi” muzycznie patronował audycji o pielgrzymowaniu, relacjonującej pielgrzymkę pokoju.

